

№ 267.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Barbary P. M.
Sob. św. Sabby Op.
Niedz. św. Mikołaja B.
Pon. św. Ambrożego.
Wt. Niep. P. H. M. P.
Sr. św. Waleryj P. M.
Czw. NMP. Loretańskiej.

Wschód słońca: godz. 7 m. 54
Zachód słońca: godz. 3 m. 46
Długość dnia: godz. 7 m. 52

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " —
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " - " 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 4 grudnia 1908 roku.

Kantery: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZENI: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.) Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Magnetyzm osobisty i wzmocnienie pamięci.

Uprawianie ich i stosowanie praktyczne w życiu codziennym. Ogłoszenie przeznaczonych dotąd faktów o znakomitej pamięci i o wpływie osobistym na nią. Znamienliwa nieumiejętność korzystania z własnej wewnętrznej mocy. Biuro Psychologicznego Wydawnictwa rozpowszechnia bezpłatnie broszury na te tematy.

Pewna dobrze znana firma wzbudza ogólnie zaniepokojenie nowym i oryginalnym, lecz bardzo kosztownym sposobem reklamy — zupełnie bezpłatnym ofiarowaniem książki. Tę małą, ładnie ilustrowaną książkę, otrzymać może pocztą od Psychologicznego Wydawnictwa każdy, kto tylko się zwróci piśmiennie po nią do powyższej firmy.

Tytuł tej oryginalnej broszury — „Nasza siła wewnętrzna”; na treść jej składają się wysoce ciekawe spostrzeżenia o zarzuconych badaniach naukowych nad kwestją magnetyzmu osobistego czyli przyciągającej mocy charakteru, oraz o wzmocnieniu pamięci.

Broszura ta rozpatruje też i zastosowanie oraz przemiany siły fizycznej w psychiczną.

Zadaniem wydawcy jest obudzić zainteresowanie do popularnych współczesnych dzieł psychologicznych odpowiedziami na następujące i podobne im pytania:

Czy rzeczywiście istnieje droga, dzięki której można zdobyć dobrą pamięć i magnetyzm osobisty? Czy można niezwłocznie się nim posilkować? Czy rzeczywiście można tym sposobem osiągnąć zadowolenie, szczęście i powodzenie? W jaki sposób została wyjaśniona tajemnica magnetyzmu osobistego? Czy magnetyzm ma jakikolwiek związek z hipnotyzmem i mesmeryzmem, czy też stanowi samodzielne zjawisko duchowe? Czy zmieni on nasze uczucia? Czy istnieje prawo prądów duchowych!

W tej bezpłatnej broszurze poruszane są również pytania o ćwiczeniu pamięci, o sile myśli i innych niezwykle ciekawych przejawach duchowych.

Wskazuje ona najlepszą drogę ku gruntownemu badaniu tych przedmiotów bądź dla osobistego zadowolenia, bądź w celach praktycznych.

Skieruje ona waszą uwagę na nowe i oryginalne metody opanowywania wszystkich moralnych wstrząsów jako to: nagły strach, przynębnienie, smutek, trema i t. p.

Czytelnik łatwo zrozumie, że na taką książkę, zwłaszcza bezpłatną, rozjaśniającą tak niezmiernie ciekawe sprawy, popyt wzrastać będzie szybko i stale, a przeto zapasy tej broszury prędko się wyczerpią. Kto pragnie otrzymać egzemplarz broszury „Nasza siła wewnętrzna” niechaj się zwróci pod adresem:

2390-1
(33331)

Psychologiczne Wydawnictwo,

Warszawa, Wierzbowa 8.

Pasaż № 124.

Nazwisko i adres należy pisać wyraźnie.

Najuprzejmiej prosimy o przysłanie siedmiokopiejkowej marki na przesyłkę.

Ponieważ książka ta posiada ogromną wagę dla wielu osób, prosimy z przyczyn zupełnie zrozumiałych, ażeby zwracał się po nią tylko ten, kogo kwestye te interesują szczerze.

Piotrkowska № 120.
Sprzedaż Hurtowa i Detaliczna Mydła Nafolianego
D-ra Golewajga do prania bielizny i Hygieniczno-Kosmetycznego. 223

Duma państwowa.

Posiedzenie siedemnaste.

Petersburg, d. 2-go grudnia.

Odczytano spis spraw bieżących między innymi wniosek podpisany przez 32 posłów o organizację miejscowego samorządu na zasadzie powszechnego prawa wyborczego, oraz wniosek, podpisany przez 58 posłów o zmianę istniejącej ustawy Banku włościańskiego.

Na porządku dziennym w dalszym ciągu dyskusja nad wnioskiem o przeznaczeniu ze skarbu rb. 4,003,740 na powiększenie wynagrodzenia nauczycielom w szkołach cerkiewno-parafialnych oraz urządzenie i otwarcie nowych takich szkół.

Głos zabiera biskup prawosławny chełmski Eulogiusz, który w długiej swej mowie występuje w obronie szkół cerkiewno-parafialnych, twierdząc, że zwalczają one socjalizm, skutecznie bronią ludności rusyjskiej przed katolicyzmem i polonizacją. Oczywiście mówca największe znaczenie nadaje szkołom cerkiewnym w Chełmszczyźnie, dzięki którym ludność poznała dopiero w sobie ducha rosyjskiego. Eulogiusz kończy swoją mowę odczytaniem formuły, zaproponowanej przez prawicę, domagającej się oddania projektu do komisji oświatowej w celu bliższego opracowania.

Mowę skierowaną przeciw szkołom cerkiewnym wypowiedział Maslennikow. Mówca ten twierdzi, iż szkoły cerkiewne nie mają za sobą żadnych zasług ani tradycji, gdyż powstały one na mocy prawa z r. 1884 i są najczystszy produkt reakcji, obcym duchowi narodu.

Po przerwie zabiera głos Dymsza, który mówi, iż z zasadniczego punktu widzenia cała sprawa oświaty ludowej powinna znajdować się w rękach samorządnych instytucji pod dozorem państwa. Szkoła państwowa powinna być jedna. Wyznaniowe wykształcenie powinno być prowadzone wyłącznie kosztem tych osób, które, należąc do pewnego wyznania, biorą jednocześnie na siebie sprawę wychowania w tym duchu.

W końcu mówca czyni uwagę, iż wykazane przez biskupa Eulogiusza zadania szkoły cerkiewnej w Chełmszczyźnie świadczą, iż szkoła ta wyszła poza granice szkoły wyznaniowej, która propagandy politycznej prowadzić nie powinna.

Hr. Uwarow jest zwolennikiem szkół cerkiewno-parafialnych, lecz utrzymywanych kosztem duchowieństwa.

Kapustin reasumując treść dyskusji, popiera wniosek komisji, aby projekt ten oddać komisji do spraw oświaty ludowej celem opracowania szczegółowego.

„ODEON”

Od dnia 4-go grudnia r. b.

Zasługujący na szczególną uwagę

Przejazd 2, róg Piotrkowskiej.

NOWY PROGRAM.

2418-1

do pewnego stopnia uzdolnieni w swym zawodzie.

Dla młodzieży ubogiej, która nie ma widoków zdobycia zbyt kosztownego wyższego wykształcenia i poprzestaje zazwyczaj na paru tylko klasach szkół średnich, maoząc zastępy pół-inteligentnego proletaryatu, gotowego jąć się każdej pracy, a w istocie do żadnej należyte nieprzygotowanego, oddział przedsiębiorczy może przynieść poważne korzyści, bo bądź co bądź daje jej w ręce zawód chlebobodajny, w którym przy dobrej woli i chęci dalej kształcić się może, by dościs do udoskonalenia, zapewniającego jej wybitniejsze miejsce w hierarchii armii fabrycznej.

Warsztat ślusarski, który wydał już spory zastęp uzdolnionych rzemieślników, rozwija się coraz prawidłowiej pod kierunkiem instruktora, sprowadzonego z najlepszej w tym rodzaju szkoły w Świątnikach. Niebawem przybędzie też do warsztatu ślusarskiego i drugi instruktor ze szkoły zawodowej w Pradze Czeskiej.

Cicha a tak bardzo owocna praca Zarządu szkoły rzemiosł, dźwigająca tę uczelnię coraz to wyżej i rozszerzająca zakres jej działania, ze wszech miar zasługuje na gorliwe poparcie, nie tylko w kierunku zapewnienia szkole dostatecznej ilości wychowalców, ale i w celu mnożenia jej funduszów, przez zapisywanie się na członków-opiekunów szkoły i dobrowolne ofiary na rzecz tej tak wielce pożytecznej instytucji.

Z prasy polskiej.

„Głos warszawski“ pomieścił następujący artykuł p. t. „Upadek socjalizmu w Polsce“:

Jesteśmy na ziemiach polskich świadkami zjawiska, zasługującego ze wszech miar na bliższe zbadanie. Zjawiskiem tem jest upadek ruchu socjalistycznego, stopniowe jego zanikanie, zarówno w Królestwie Polskiem, jak i w innych dzielnicach polskich. W dzielnicy naszej upadek ten, po dobie krótkotrwałych tryumfów, silniej się zaznacza, aniżeli w zaborze pruskim, na Śląsku i w Galicyi, niemniej jednak upadek ten, stopniowe usuwanie się gruntu z pod kierunków socjalistycznych objawia się wszędzie, gdzie ludność polska przebywa i pracuje.

Sądziemy, że fakt ten jest nie tylko rezultatem błędów, popełnionych przez socjalistów w dobie „rewolucyj“ rosyjskiej, lecz, że posiada on przyczyny znacznie głębsze, o wiele donioślejsze, aniżeli zmienne koleje chwilowych taktycznych niepowodzeń. Zdaje nam się, że upadek socjalizmu, jakiego jesteśmy świadkami, nie tkwi w jego błędach taktycznych, lecz w tem, że obudzona do świadomości społecznej warstwa robotnicza polska, zdrowym swym instynktem narodowym odczuwa, iż ideał międzynarodowego socjalizmu w samej swej istocie przeczy wszystkim najsłabszym idealom politycznym i społecznym, jakie się w niej do życia budzą.

Na tem właśnie polega głębsze znaczenie upadku socjalizmu w Polsce. Wszak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ruch socjalistyczny, szczególnie w naszej dzielnicy, dał warstwie robotniczej cały szereg niezmiernie doniosłych zdobyczy; że przedewszystkiem obudził on z wiekowego uspienia tysiące robotników, dał im świadomość swego położenia, podniósł ich stanowisko w społeczeństwie i ich samowiedzę. A jednak robotnik polski odwraca się od socjalizmu, niepomyślny usług, jakie mu ten ruch oddał. W Królestwie Polskiem na gruzach socjalizmu wyrósł narodowy ruch robotniczy, wyrosły „polskie“ związki zawodowe, wyrosły stowarzyszenia demokratyczno-chrześcijańskie. Wszystkie one liczą w swych szeregach ogromne rzesze, do niedawna ślepo socjalizmowi oddane, wszystkie one, mimo niezliczonych przeszkód, rozwijają się i coraz nowych zyskują zwolenników, — jedynie tylko ruch socjalistyczny chylił się ku upadkowi i coraz większy obraz rozkładu przedstawia.

Niemniej widocznym jest zanik ruchu socjalistycznego w zaborze pruskim. Mimo potężnej opieki, moralnej i materialnej, ze strony socjalnej demokracji niemieckiej, mimo ogromnej ofiarności osobistej, od lat dziesiątków przez kierowników polskiego socjalizmu w Prusach wykazywanej, mimo wysoce posuniętego procesu zróżnic-

owania klasowego, jakie naprz. na Górnym Śląsku od niepamiętnych trwa czasów, socjaliści polscy stanowią na ziemiach polskich państwa niemieckiego nieliczną garstkę, coraz mniejszą rolę w tamtejszym życiu społecznym odgrywającą. Niedawno odbyty zjazd polskich socjalistów w Poznaniu odtworzył w całej pełni zupełne bankructwo ruchu socjalistycznego w zaborze pruskim; nie mniejszą melancholią tchną sprawozdania z „postępów“ tego ruchu, udzielane na kongresach niemieckiej socjalnej demokracji.

Jednocześnie z tem wzrasta jednak na tych ziemiach ruch robotniczy wśród ludności polskiej. Świeżo nastąpiło połączenie wielkiej organizacji zawodowej robotników polskich w Westfalii t. zw. „Zjednoczenia zawodowego polskiego“ z „Polskim związkiem zawodowym“ w Poznaniu, — i obie te organizacje wykazują cały wzrost. Wzrasta również polska organizacja robotnicza na Górnym Śląsku, wzrastają też tamtejsze organizacje chrześcijańsko-robotnicze. Jeden tylko socjalizm w dziedzinie żywot suchotniczy, aczkolwiek nie podlega on tym prześladowaniom, jakie padają na wyłącznie polskie organizacje robotnicze.

Podobne zjawisko spostrzegamy w Galicyi, gdzie do niedawna, oprócz organizacji socjalistycznych, żadnych innych wśród warstwy robotniczej nie było. Obecnie rozwijają się organizacje robotnicze, na zasadach demokratyczno-narodowych oparte, rozwijają się związki katolickie, jedne tylko organizacje socjalistyczne upadają, a w najlepszym wypadku pozostają w dotychczasowej sile.

Całokształt wyżej nakreślonych faktów musi wiele dawać do myślenia. I to bynajmniej nie ze stanowiska partyjnego, a z punktu widzenia najgłębszych dążeń narodowych. Fakt upadku socjalizmu w dobie, gdy, zewnątrz tylko sądzonej miarą, winien on być zdobyć sobie raczej wdzięczność za osiągnięte przy jego pomocy zdobyczo materialne, stanowić musi dla narodu naszego wielką, w skutki doniosłą naukę.

Robotnik polski wykazał, że z chwilą, gdy rozwój jego duchowy się podnosi, gdy następuje kres ciemności i zaślepieniu, gdy ukazują się przed nim poczynają rozleglejsze horyzonty, z chwilą tą zaczynają się w nim budzić utajone poprzednie dążenia i instynkty narodowe, prowadzące go ku hasłom i programom, wręcz sprzecznym z hasłami i programami międzynarodowymi. Ten proces budzenia się duszy narodowej może ulegać pewnym z początku wahaniom, lecz zawsze się w końcu staje jasnym i dokładnym zrozumieniem faktu, że socjalizm, gardzący ideałami, na poczucie narodowym opartymi, nie może się stać kierownikiem ludu polskiego.

I to jest tryumfem „idei polskiej wobec prądów międzynarodowych“, o czem w swem proroczym dziele tyle wielkich prawd powiedział ś. p. Stanisław Szczepanowski, ów pierwszy istotnie głęboki krytyk socjalizmu w Polsce. Ten tryumf idei polskiej wśród warstwy robotniczej, tak z natury swej podatnej hasłom walki klasowej, tak głęboko w kraju naszym upośledzonej, tak mało kulturalnej, tak mało oswojonej z ideologią życia narodowego — to zaiste zjawisko, nak którym nasze warstwy inteligentne i posiadające zastanowie się winny. Dotyczy to szczególnie inteligencji w naszej dzielnicy, a zwłaszcza inteligencji miejskiej, z dnia na dzień bardziej zmateryalizowanej, z dnia na dzień przekładającej zyski pieniężne i najpierwotniejszą chęć użycia nad jakąkolwiek ofiarę, złożoną ideałom bytu narodowego. W dobie, gdy klasy mieszczańskie narodu naszego nie znają kresu w swych za złotem runem pogoniach, gdy jednostki ofiarne stają się w tej sferze coraz mniej licznymi, a wszelki cenzus wymagania narodowych co chwila bywa obalany, — w dobie tej pocieszać musi każdego, upadek ducha narodowego odczuwającego obywatela kraju, przeświadczenie, że warstwy niższe, do niedawna od wszelkiego życia zbiorowego usunięte, umieją w swym stopniowym rozwoju wyzwalac się z wszelkiego kosmopolityzmu, z wszelkiej zatraty dążeń narodowych.

I inna jeszcze nasuwa się uwaga; oto robotnik polski nie byłby się rzucił w odmęty socjalizmu, gdyby się inteligencja polska umiała była przed tym socjalizmem obronić. Gdyby ta warstwa w pierwszej dobie „rewolucyj“ mężnie i otwarcie wykazała ludowi pracującemu zasadniczą sprzeczność pomiędzy socjalizmem i dążeniami narodowymi, wówczas nie byłby kraj nasz tylny uległ wstrząśnieniom, jakie nań spadły. Niechaj

więc fakt upadku socjalizmu w Polsce byłby dla nas i otuchą i ostrzeżeniem. Otuchą, że w instynkt narodowy nawet w najgorszych okolicznościach staje się ostatecznym zwycięzcą i ostrzeżeniem, by warstwy, powołane do przodowania narodowi, nie zbaczaly nigdy z jedynej drogi, jaka polakom przystoi, z drogi pogłębiania uczuć narodowych.

Z prasy rosyjskiej.

Wydany został rozkaz Najwyższy, aby senator Garin dokonał rewizji wszystkich instytucji rządowych w Moskwie, z wyjątkiem tylko duchownych. Senator G. otrzymał prawo ciągnięcia do odpowiedzialności sądowej i niezwłocznego zawieszania w czynnościach wszystkich urzędników, oraz wojskowych do czwartej rangi włącznie, nawet nie zajmujących stanowisk w instytucjach miejscowych bez uprzedniego porozumienia się z przełożonymi tych urzędników.

Z powodu niesłychanych nadużyć, jakie przeprowadzona uprzednio rewizja wykryła już w tem mieście, „Słowo“ petersburskie zamieściło artykuł, w którym wyraża zdanie z powodu takich np. faktów, iż policja, jak stwierdzono, szła ręką w rękę ze zbrojami i złodziejami i dzieliła się z nimi łupem, składanym w mieszkaniu urzędnika tajnej policji, lub że naczelnik oskarżony został o defraudację, fałszerstwo, łapownictwo i szantaż, a opis jego „czynów“ w akcie oskarżenia zajmuje 300 stron!

„Mechanizm administracyjny pierwszej stolicy, ekonomicznego i cywilizacyjnego środowiska kraju — pisze ów organ — opanowała banda rabusiów, którym „nadzwyczajna ochrona“ zapewniła zupełną i długą bezkarnosc. I imię generała Reinbota, współdziałacza reakcji, uświęca tę organizację swą grabieżczą bliskością i niemal udziałem w jej występkach.

Ale to, co się odbywa na wielką skalę w stolicy, jest w mniejszych rozmiarach powszedniem prawie zjawiskiem życia prowincjonalnego. I położenie przechodzi w stan tak groźny, że z owocami systemu „uspokoienia“ muszą się w końcu liczyć sami jego twórcy“.

„Riecz“ zamieszcza kilka szczegółów z działalności policji śledczej w Moskwie za rządów naczelnika miasta Reinbota, oddanego obecnie pod sąd na skutek rewizji senatora Garina.

Z chwilą rozpoczęcia rozruchów wolnościowych i wprowadzenia stanów wyjątkowych, dawny repertuar policji (domy publiczne, kluby i t. d.), został rozszerzony. Przedstawiciele policji śledczej zrozumieli, że na tej drodze można robić niezłe interesy i, zamiast chwytania bandytów i ekspropriatorów, weszli z nimi w porozumienie, zapewniając im za część zysków zupełną bezkarnosc. Dlatego do Moskwy i jej okolic były w ciągu ostatnich lat widownią najsmielszych napadów bandyckich. Agencji wydziału śledczego bardzo prędko przeszli od roli opiekunów do roli czynnych aktorów w rozbojach i nawet organizowali sami znaczniejsze ekspropyacje.

W chwili największego rozkwitu tej spółki zaszedł wypadek, który popsuł wszystkie kombinacje. Bandyci moskiewscy ograbiali pewnego obywatela riazkańskiej gubernii. Sprawą zajęła się policja śledcza riazkańska; agent tej policji udał się do Moskwy i tutaj wyszedł sprawców rabunku, po tropach tych sprawców odnalazł mieszkanie „konspiracyjne“. Upewniwszy się o prawdziwości swego odkrycia, agent udał się do zarządu policji śledczej i zastał tam dyżurnego urzędnika Ł., od którego zażądał rozkazu dokonania rewizji we wspomnianem mieszkaniu i aresztowania obecnych tam osób. Dyżurny urzędnik odmówił pod pozorem, że sam zajnie się tą sprawą, i znikł z biura, chociaż, jako dyżurny, nie miał prawa wychodzić.

Agent riazkański udał się wtedy do urzędnika starszego, Stefanowa i opowiedział całe zdarzenie. Stefanow, nie tracąc chwili, pojechał zaraz do wskazanego przez agenta mieszkania. Ku wielkiemu zdziwieniu urzędnika, konspiracyjne mieszkanie bandytów było mieszkaniem agenta Ł., którego zastano w domu. Pan Ł. jednak nie stracił przytomności i zaproponował 5,000 rubli za ukrycie sprawy. Stefanow odmówił i oświadczył,

uroczystość ta obchodzoną była o wiele okazalej a to z powodu ufundowania nowej chorągwi, która w kościele św. Krzyża została poświęconą.

O godzinie 9-ej rano w lokalu Stowarzyszenia odlewników poczęli zbierać się członkowie bardzo licznie i zaproszeni goście. O godzinie 10 rano wyruszone pochodem do kościoła św. Krzyża na nabożeństwo, które odprawił ks. Tybułski w asystencji księży Kaima i Skupińskiego.

Po skończonych ceremoniach w kościele św. Krzyża, wszyscy pochodem udali się do kościoła ewangelickiego św. Jana na nabożeństwo, które odprawił pastor Angerstein. Z kościoła św. Jana takimiż pochodem udano się do własnego lokalu przy ulicy Mikołajewskiej na wspólne śniadanie.

(h) **Nabożeństwo kolejarzy.** Dziś z powodu uroczystości św. Barbary, w kościele św. Krzyża, na intencję pracowników kolei fabryczno-łódzkiej o godzinie 10-ej i pół rano ks. Malatyński odprawił nabożeństwo. W czasie Mszy świętej, chór i orkiestra Koła pracowników tej kolei, pod batutą dyrektora Lachowickiego wykonały pieńia religijne.

(n) **Zebrańie miesięczne** Koła okręgu ogrodników łódzkich odbędzie się w niedzielę d. 6-go o godzinie 2-ej po południu w lokalu „Liry” Nawrot 38.

(a) **Z Tow. kultury polskiej.** Zapowiedziane wczoraj zebranie inicjatorów, w celu założenia sekcji upiększenia miasta przy Towarzystwie kultury polskiej w Łodzi nie doszło do skutku z powodu przybycia nieznacznej liczby członków. Termin drugiego zebrania wyznaczony zostanie później.

(h) **Ze Stow. akuszerek.** Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia akuszerek. Po załatwieniu paru spraw bieżących postanowiono, aby w dniu 14-y stycznia r. p. odbyło się ogólne zebranie członkiń, a to z powodu konieczności rozstrzygnięcia paru spraw nagłych. Przyjęto do wiadomości zrzeczenie się mandatu prezesowej przez panią Julię Berg.

(a) **Listy gończe.** Piotrkowski rząd gubernialny rozesłał listy gończe za Stanisławem Kamieńczakiem, który zbiegł z aresztu przy urzędzie gminy Masłowice w powiecie noworadomskim. Kamieńczak oskarżony jest o kradzież.

Piotrkowski sąd okręgowy wysłał również listy za mieszkańcami Łodzi: Wawrzyńcem Nowackim i Stanisławem Władysławem Kadziłowskim, oskarżonymi z mocy artykułu 977 Ustawy o karach głównych.

(a) **Stowarzyszenie majstrów pracujących przy samoprząśnicach.** Jutro, t. j. d. 5 b. m. odbędzie się zebranie majstrów pracujących przy samoprząśnicach (selfaktorach) w lokalu przy ul. Mikołajewskiej № 91.

(a) **Chedery łódzkie.** W tych dniach inspektor szkół zwiedzał miejscowe chedery, zaznaczając w specjalnych księgach rewizyjnych swoje uwagi, dotyczące prowadzenia szkół i polecił, ażeby zajęcia w chederach trwały od godziny 9 rano do 5 po poł., z wyznaczeniem 2-godzinnej przerwy. Następnie zażądał, aby szyldy z napisami „Szkoła wyznaniowa” zostały zdjęte, a na ich miejsce zawieszono „chedery dla chłopców.” P. inspektor nadmienił, że niestosujący się do tego postanowienia, podlegać będą surowej karze.

(p) **Przejechanie.** Wczoraj na ul. Północnej nr. 13 Mosiek Bartsztein, furman, lat 34, własnym wozem został przejechany tak nieszczęśliwie, że odniósł złamanie żeber. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, w ciężkim stanie odwieziony został do szpitala Poznańskich.

(p) **Atak apoplektyczny.** Dzisiejszej nocy w mieszkaniu własnym przy ul. Emilii nr. 30 stójkowy, Filip Berenhof, lat 28, pełniący obowiązki swe w fabryce Scheiblera, dostał ataku apoplektycznego i w dość poważnym stanie zdrowia odwieziony został przez lekarza Pogotowia do szpitala Aleksandra.

(o) **Odpust.** Proszeni jesteśmy o zakomunikowanie, że podczas osmiodniowego odpustu, jaki odbędzie się ku czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w klasztorze Lutomińskim zjazd księży proszonych do słuchania spowiedzi nastąpi nie w sam dzień uroczystości Niepokalanego Poczęcia, a w następną niedzielę, t. j. 13-go grudnia r. b.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Z „Lutnia”. Niedzielny „podwieczorek muzyczny” w „Lutni” zapowiada się bardzo dobrze. Program rozpocznie „Lutnia” (chór męzki) i wykonka „Balladę o Floryanie Szarym” Moniuszki, z towarzyszeniem orkiestry, jak również i „Pieśń wieczorną” Gounoda. P. Sumiewski wypowie wiersze Słowackiego. Śpiew solo będzie miał dwóch przedstawicieli: p. Stefanię Duninównę, która odśpiewa pieśni Moniuszki, oraz p. Leona Jezierskiego, który odśpiewa arję z opery „Don Carlos” Verdiego i „A rozlegnij że się...” Niewiadomskiego.

Drugą część programu wypełni jednoaktowy obrazek Gorczyńskiego p. t. „Francia”; zostanie on odegrany przez członków „Koła dramatycznego Lutni”: pp. St. Jarosławska, A. Kullę, K. Fiedlera i T. Wejnerta.

Początek a godz. 4½, po południu.

Teatr. Dziś wieczorem w toatrze Victora „Śluby panieńskie” Fredry, zawsze sympatycznie widziane na naszej scenie, stylowo wystawione przez dyrekcję teatru.

Jutro „Przewódca” Stefana Krzywoszewskiego po raz drugi.

W niedzielę po południu w teatrze Wielkim na widoku popularnem „Irydyon” Z. Kraszińskiego.

(a) **Z Wystawy sztuk pięknych.** Komitet wystawy sztuk pięknych zapowiada w tygodniu przyszłym zmianę obrazów i z tego powodu wystawa chwilowo przez dwa dni będzie zamknięta. Umożliwi to zawieszenie innych prac, stanowiąc mających zapowiedzianą nową seryę. Na drugą seryę złożą się obrazy pochodzące ze „sztuki krakowskiej”, mianowicie artystów malarzy: Aksentowicza, Fałata, Makowskiego, Weissa, Stanisławskiego, Podgórskiego i innych. Wogóle przybyć ma przeszło 50 obrazów.

Przebywający w Łodzi prof. Weiss postanowił zająć się skompletowaniem tej seryi dzieł. Przyrzekł także nadesłać swoje rzeźby artysta Laszczka z Warszawy.

Dotychczas na wystawie sprzedano 20 różnych obrazów.

Nadmienić należy, że wystawa trwać będzie do dnia 14 stycznia r. p.

Ponieważ w przyszłym tygodniu nastąpić ma zmiana obrazów, przeto interesujący się sztuką polską powinni skorzystać z okazji i zwiedzić pierwszą seryę dzieł, której dni są policzone.

(a) **Koncert pianisty.** W styczniu r. p. przybywa do Łodzi znany pianista Stanisław Nirstein, profesor konserwatorium Szerwenki w Berlinie, w celu dania koncertu własnego z udziałem pani Emy Georgi, śpiewaczki koloraturowej.

T E A T R.

„Przewódca”, sztuka w 3-ech aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Wielkie wypadki dziejowe tylko przez pryzmat czasu obserwowane mogą być wdzięcznym przedmiotem sztuki, albowiem dopiero w świetle badań historycznych, skoro oblecą z nich wszystkie te akcesorya i znikną te czynniki, w które tak obficie zdoła je życie powszednie, stają one przed nami w całej swej grozie i odsłaniają istotę rzeczy w całym jej majestacie.

Dla tego też wszystkie tak zwane aktualne utwory sztuki, zwłaszcza dramatycznej, którem za przedmiot posłużyły wielkie wypadki obecnej chwili, prawie nigdy nie zdobywają praw do tytułu dzieła sztuki w istotnem jej pojęciu, a są raczej fabrykatami scenicznymi, obliczonymi na krótkotrwałe powodzenie.

Za wymowny dowód tego twierdzenia posłużyć może wystawiony wczoraj po raz pierwszy w teatrze Victora „Przewódca” — Stefana Krzywoszewskiego, który za tło do swej najnowszej sztuki wziął wypadki ostatnie, jakie dopiero wczoraj przeżyliśmy i których wspomnienie zbyt żywo stoi nam w pamięci. Jest to wszelako za ledwie fotografia bez retuszu, która nader słabe daje pojęcie o rzeczywistości i bynajmniej nie może mieć pretensyi do tytułu dzieła sztuki, zrodzonego w czystej jej atmosferze, obcej wszelkim ubocznym względom i przemijającym wrażeniom chwili.

Sceny ukazane nam w świetle kinkietów przez Krzywoszewskiego widzieliśmy tu w Łodzi w całej ich grozie; to też mieliśmy poniekąd prawo sądzić, że uplastycznione na scenie sprawią odpowiednie wrażenie. Niestety, spotkał nas całkowity zawód.

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że takich ludzi jak Kazimierz Łomęcki, który uniesieni chwilą, zapatrzeni w ideały, jakich dostatecznie nie przetrwali w swoim umyśle, szli do walki podnieceni szlachetnym zapalem, a później — skoro zobaczyli owrotną stronę medalu — wycofali się z niej pośpiesznie, było dość; lecz ani jeden z nich przewódcą nie był.

Ale nawet, rozpatrując Kazimierza Łomęckiego z ogólnego punktu widzenia, jako bohatera sztuki Krzywoszewskiego, nie możemy żadną miarą pogodzić się z autorem, aby zasługiwał w czemkolwiek na ten tytuł, by nim mógł być w rzeczywistości.

Brak mu do tego woli i wielkiego ukochania ideał, brak mu siły moralnej i tego wielkiego zapalu, co tłumy porywa i bodaj w otwartą widocznie przepaść pociąga za sobą. Jeżeli Łomęcki poznał życie i jego nędze, jeżeli istotnie ukochał całą duszą wydziedziczonych, ucisnionych przez jakąkolwiek przemoc, musiała się w nim zrodzić albo wielka dla nich miłość, miłość Chrystusowa nieomal, albo wielka do ich ciemiężycieli nienawiść.

Tymczasem od samego początku widzimy go chwiejnym w działaniu, miotanym wprost sprzecznymi z sobą uczuciami, nieomal niezdołnym do męskiego czynu, do opanowania sytuacji lub przedstawienia się jej, skoro nie wypadła po jego myśli, sytuacji żywiołowo wytwarzającej kolizję dramatyczną, z której mógłby wyjść zwycięską lub ofiarą.

Nawet tragiczna śmierć Łomęckiego nie budzi grozy, bo widz odbiera wrażenie, że stała się ona nieuniknioną konsekwencją tej lekkomyślności, z jaką rozbudził namiętności ludzi, całą duszą mu oddanych, a w chwili stanowczej własnemu pozostawił ich losowi.

Gorzej, bo wówczas, kiedy rozpoczynała się walka i zarysowywały się już jej kształty, Łomęcki zamiast całą swoją istotę włożyć w czyn, który przecież sam przygotował i niesie zań odpowiedzialność, znajduje dość czasu do załatwienia swych spraw sercowych; do marzeń o osobistym szczęściu. Nic więc dziwnego, że wykonawca tej roli p. Borowski, mając taki materiał, dostarczony mu przez autora, nie mógł sprostać zadaniu i że Łomęcki w jego interpretacji wyszedł czemś nieuchwytnem, mglistą sylwetką działacza społecznego ostatniej doby.

Toż samo powiedzieć by trzeba o Maryli Tulewskiej, zarysowanej w ten sposób, że doprawdy trudno stanowczo orzec, czy jest to działaczka społeczna, którą Łomęcki czynami swojemi pociągnął ku sobie i rozkochał, czy też dla tego, że pokochała go, przerodziła się w działaczkę, chociaż czasami, jak np. w scenie po oświadczeniach Łomęckiego, o wiele lepiej rozumie, gdzie teraz jego miejsce. W tej roli jednakże p. Gryficz miała duże pole do popisu, którego absolutnie nie wykorzystywała.

Poniekąd nie jej to wina, bo role tego rodzaju wymagają wytrwałych i rutynowanych sił, a p. Gryficz nie opanowała w dostatecznym stopniu technikę teatralną, nie umie uzewnętrznić tego, co dzieje się w duszy bohaterki, w którą się wciela.

Budowa sztuki grzeszy niejednołitością pomiędzy aktami i poszczególnymi scenami, z których niektóre są bardzo ładnie pomyślane i dobrze przeprowadzone, ale nie wpływają zbyt konsekwentnie, zarówno z założenia sztuki, jako też z rozwijającej się w niej akcji. W drugim np. akcie cały nastrój trzymany jest w tonie niemal sielankowym, a już co najwyżej małomieszczańskiego dramatu i nic nie przygotowuje widza do takiej strasznej katastrofy jak pożar palacu dyrekcji fabrycznej, oprócz przesłanek, rzuconych przez Łomęckiego, Tulewskiego i Brukę w dodatku bardzo mglistych.

Akt ostatni, w którym autor wprowadza widza do ładnego ogródka Łomęckiego już ożenionego z Ludką, prowadzony jest tak, że widz nie może uwierzyć autorowi, aby Łomęcki z przekonania odstąpił sprawy robotników, w chwili, gdy idą do walki i mimo woli skłania się na ich stronę, gdy mu zarzucają, że żal mu opuścić ciepłego rodzinnego kącika oraz sympatycznej mło-

dej żony, a przecież nie taką była intencja autora. To także jeden z czynników, osłabiający wrażenie tragicznej śmierci eks-przewoźcy.

Jedynie Brukwa, Ludka i epizodyczne postacie robotników tętnią nie papierowem ale rzeczywistym życiem, dobrze są ujęte i konsekwentnie przeprowadzone.

Znalazły one przytem bardzo dobrych wykonawców na naszej scenie w osobach: p. Zelwerowicza, p-ny Czechowskiej, oraz pp. Jaracza, Schrotta i Ryszkowskiego. Mianowicie Brukwa w grze p. Zelwerowicza wyszedł niezwykle wyraziście i silnie wywarł wrażenie, zwłaszcza w akcie ostatnim.

St. Łapiński.

Z WARSZAWY.

* Wyrok śmierci.

Dnia 2 go listopada r. b. majster fabryki Birkinda, Herman Major, powracał ul. Wolską z roboty do domu. Po drodze przyłączył się do Majora robotnik tejże fabryki, Jan Wirek. W pobliżu ul. Karolkowej idący spotkali b. robotnika fabryki Birkinda, Jana Langego, kilka dni temu na żądanie Majora, wydalonego z fabryki, jako zupełnie niezdatnego do pracy.

Gdy Lange minął Wirka i Majora, ten ostatni, wiedziony przecuciem, obrócił się i spostrzegł, że Lange mierzy do niego z rewolweru. Major odskoczył w bok, a tymczasem padł strzał i kula trafiła w głowę Wirka, kładąc go trupem na miejscu. Złoczyńca dał jeszcze jeden strzał do Majora — lecz chybił, poczem zbiegł.

Stawiony wczoraj przed warszawskim sądem wojennym okręgowym pod zarzutem usiłowania zabójstwa Majora i zadania śmiertelnej rany Wirkowi — Lange usiłował dowieść swego alibi. Sąd skazał go na śmierć przez powieszenie.

Z ostatniej chwili.

Katastrofa kolejowa.

Dziś, o godzinie 12-iej, na odnodze kaliskiej kolei warszawsko-wiedeńskiej koło stacji Domaniewice, nastąpiło zderzenie pociągów pospieszne-go z gospodarczym.

Pierwsze wiadomości głosiły: Kilka wagonów rozbitych. Sześciu pasażerów zabitych, wielu rannych.

Otrzymujemy następujące dalsze szczegóły o katastrofie:

Dziś o godzinie 12-iej po południu pociąg osobowy № 8, idący w stronę Warszawy na kolei kaliskiej, wskutek źle nastawionej zwrotnicy, wszedł na trzecią linię, skutkiem czego uderzył w końcowe wagony pociągu gospodarczego. Kilka wagonów rozbitych.

Z Łodzi wysłano parowóz pomocniczy i wagon z rzemieślnikami.

Wskutek zepsucia się telefonów, do chwili zamknięcia numeru nie nadeszły bliższe wiadomości o katastrofie.

Zapewniają nas, że pociąg № 8 z Domaniewic wyszedł do Warszawy z niedużem opóźnieniem, co dowodzi, że parowóz tego pociągu nie został uszkodzony.

Komunikacja telefoniczna i telegraficzna na kolei kaliskiej przerwana.

Z Warszawy wyjechał do Domaniewic ekspres-pociąg z władzami kolejowymi i sanitarnymi.

Według wiadomości, nadesłanych po zamknięciu numeru, ofiarą katastrofy są dwaj ciężko ranni funkcjonariusze kolei, kilka osób lżej rannych.

(Wobec przerwania komunikacji na linii, podajemy wiadomości, jakie nadeszły, nie rącząc za ich ścisłość. Zebranie pewnych danych chwilowo jest niemożliwem. R e d.).

TELEGRAMY.

Petersburg, 3 grudnia. (P.) W Radzie Państwa wśród obrad nad zmianą art. 23 ustawy o kolejach rosyjskich i o pobieraniu podwójnej opłaty od podróżnych, jadących bez biletu, Stanisław Rotwand dowodził, że wszelkie wzrastające straty kolei są następstwem lichej gospodarki kolejowej. Straty próbowano wynagrodzić przez podwyżkę taryf, ale celu tem nie osiągnięto, lecz jedynie zadano dotkliwy cios całemu życiu ekonomicznemu kraju. Rozwój jazdy bez biletów jest tylko jedną z przyczyn strat kolejowych. Na Zachodzie walczą przeciw temu wysokimi karami pieniężnymi i procesami karnymi. W imieniu grupy centrum Rotwand wyraził życzenie, aby niezależnie od obecnego prawa jaknajprędzej przedstawiono projekt gruntownej zmiany istniejących przepisów i porządków, w celu skutecznej walki z jazdą «na gapę», oraz aby poczyniono kroki w celu zmniejszenia liczby biletów wolnej jazdy i w celu uporządkowania tej sprawy.

Kramer, na podstawie danych statystycznych, dowodził, jak rozwinęła się jazda «na gapę». Liczba protokółów w tej sprawie wynosi dziesiątki tysięcy, a uzyskany z tego źródła dochód zaledwie setki. Walka przeciw jeździe «na gapę» powinna być skierowana nie przeciw podróżnym, lecz przeciw służbie kolejowej, przyczem nie należy od urzędników niższych żądać ścisłego wykonywania prawa, jeżeli ich przełożeni dają przykład naruszania prawa.

Wiceminister komunikacji oświadczył, że ministerjum jest zajęte opracowaniem projektów praw, skierowanych ku walce z nadużyciami.

Projekt prawa przyjęto jednomyślnie.

Następnie przyjęto dwa drobne projekty prawa.

Posiedzenie zamknięto o godz. 3 m. 45.

Petersburg, 3-go grudnia. (P.) Najwyżej zatwierdzono wypracowany przez Cesański senat fiński projekt nowego prawa o komisji geologicznej w Finlandyi.

Na własną prośbę Najwyżej uwolniony ze służby główny dyrektor zarządu kolei fińskich, Czepurow.

Petersburg, 3-go grudnia. (P.) Zapadł wyrok w sprawie zatonięcia parowca „Archangielsk“, przyczem utraciło życie kilkudziesięciu pasażerów, przepływających się przez Nową. Naczelnik policji, generał Tyrtow, został niewinny, właściciel parowca, Szczytów, skazany na 6 miesięcy, Szejbuchow, jako niepełnoletni, oddany został pod dozór rodziców.

Petersburg, 3-go grudnia. (P.) Zapadł wyrok w sprawie odbierania wkładów oszczędnościowych po zaginionych w czasie wojny japońskiej marynarzach, na podstawie sfałszowanych dokumentów. Werydykt sędziów przysięgłych wszystkich podświadnych niewinnych.

Petersburg, 3 grudnia. (P.) Główny sąd wojenny rozpoznał skargę kasacyjną porucznika Pirogowa, syna psalmisty Kastorowa i córki urzędnika Tebenkowówny, skazanych za należenie do usuryjskiej organizacji wojskowej: pierwszy na śmierć, pozostali na roboty ciężkie. Sąd główny skasował wyrok na Pirogowa.

Sewastopol, 3 grudnia. (P.) Czarnomorski oddział floty, pod flagą kontradmirała Sarnawskiego, wypłynął na morze na manewry.

Konstantynopol, 3 grudnia. (P.) Koła dobrze poinformowane potwierdzają wiadomość o rychłym upadku gabinetu obecnego. Na miejsce Kiamila baszy, wielkim wezyrem mianowany ma być obecny minister spraw wewnętrznych, Chilmi basza.

Londyn, 3 grudnia. (P.) Według wiadomości, otrzymanych przez agencję Reutersa, nieprawdą jest, jakoby Anglia robiła Turcji przedstawienia z powodu bojkotu towarów austriackich, jak również, aby zwracała się do Austrii z przedstawieniem z powodu zatrzymania przez władze austriackie transportu materiałów wojennych, przeznaczonego dla rządu serbskiego.

Londyn, 3 grudnia. (P.) Z Nowego Jorku donoszą, że rewolucyoniści na wyspie Haiti odnieśli zwycięstwo stanowcze, zajęli Port-au-Prince bez walki i mianowali rząd tymczasowy. Generała Legitime'a wybrano na prezydenta rzeczypospolitej.

Port au Prince, 3 grudnia. (P.) Prezydent Nord Alexis schronił się na okręt francuski.

Pekin, 3 grudnia. (P.) Wczoraj odbyła się wspaniała uroczystość koronacji nowego cesarza chińskiego.

Wiedeń, 3 grudnia. (P.) W Lublanie urządzono manifestację przyjazną dla Czechów. Došlo do starć z policją i z wojskiem.

D Z I E N N E.

Taszkient, 4 grudnia. (P.) Hr. Palehn uwolnił od obowiązków, z oddaniem pod śledztwo dwóch komisarzy policyjnych w prowincyi Zakaspijskiej, naczelnika powiatu i dwóch referentów urzędów powiatowych, technika wydziału górniczego w Taszkencie, oraz b. drukarza dóbr państwa; w prowincyi Samarkandzkiej radcę urzędu prowincjonalnego i tłumacza w biurze policmajstra; w prowincyi Semireczyjskiej nauczyciela szkoły rosyjskiej za wymuszanie łapówek i przewinienia służbowe. W nocy hr. Palehn z kilku urzędnikami wyjechał do Petersburga.

Skryzanka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu wzmianki w „Rozwoju“ o moim nieprzybyciu na koncert, urządzony w poniedziałek na szkołę handlową kupiectwa łódzkiego, pragnę dać pewne wyjaśnienia.

Sądzę, że nikt zarzucić mi nie może braku dobrych chęci w danym wypadku, gdyż mieszkając zaledwie od kilku lat w Łodzi, nieustannie jestem czynny jako artysta w niesieniu pomocy dla niezamożnej młodzieży, nigdy jeszcze nie odmawiałem swego udziału muzycznego na podobne cele i sam urządziłem zupełnie bezpłatnie koncerty i zabawy nie tylko na szkoły, w których uczę śpiewu lub muzyki, ale nawet na szkoły, z którymi nie łączę mnie ta wspólność, że chociażby przypomnę zabawę w Helenowie, urządzoną przeze mnie na też szkołę handlową dwa lata temu, z której wpłynęło, zdaje się, paręset rubli dla niezamożnych uczniów, a następnie raut w sali Augielskiej i wiele innych.

Choćż zarząd szkoły handlowej ani razu nie powiedział mi nawet „Bóg zapłać“, jednak, gdy mi zaproponowano udział w ostatnim koncercie na wpisy dla tejże szkoły, który miał się odbyć pierwotnie 9 listopada, zgodziłem się, zauważyłem jednak, że występując publicznie w ostatnich czasach zbyt często, mógłbym stracić na atrakcyjności, a program tego koncertu zapowiadał aż czterokrotny występ „Liry“ i podpisy wszystkich profesorów szkoły muzycznej p. Grudzińskiego, więc był przeobity, tak, że udział mój lepiej się przydał na kiedyś indziej. Następnie koncert ten odbył się już w drugim terminie, o czym nikt ze strony szkoły handlowej mi nie zawiadomił. To milczenie tembardziej mnie upewniło, że występ mój jest zupełnie zbyleczny i dla tego wolałem tegoż wieczoru udać się na próbę chóralną do jednego z Towarzystw, gdzie oczekiwało na mnie kilkadziesiąt osób.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Tadeusz Joteyko.

Łódź, 3/XII—1908.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. E.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
3/XII 1 pp.	741.2	+ 3.1	100	Pn 4	% dnia 3/XII Temperatura max. — 0° C.
3/XII 9 w.	742.4	+ 0.9	98	Pn Z 3	Temperatura min. — 0.9° C.
4/XII 7 r.	745.9	— 2.3	98	Pn Z 3	Opadu 4.5

Z PRASY.

Z rokiem każdym rozwija się w całym kraju handel współdzielczy, który jednakże nie posiadając do prowadzenia tych interesów w dostatecznej liczbie ludzi fachowych, bywa niejednokrotnie narażony na straty. Dla uniknięcia wogóle niedokładności i poinformowania osoby zainteresowanych losami sklepów spożywczo-kolonialnych, wychodzi w Warszawie dwutygodnik p. t. „Przegląd kolonialno spożywczy“, poświęcony sprawom handlu spożywczego, kolonialnego i drogueryjnego. Agencję tego pisma w Łodzi objął p. Jan Rymkowski, który przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia i udziela wszelkich informacji. Pismo to ze względu na swą treść i cel, winno znaleźć uznanie w drobnym handlu.

2416.

Teatr „OAZA”

róg ulic Główniej i Piotrkowskiej.

Od 4 do 11 grudnia r. b.
DZIS ZMIANA PROGRAMU.
SENSACYA!
Bitwa pod Wagram
i wiele innych nowości.

2407

BIURO

Główniej Reprezentacji

Towarzystwa Ubezpieczeń na życie i od następstw wypadków „Przezorność” i Towarzystwa Ubezpieczeń „Jakor” przeniesione zostało na

ul. Św. Andrzeja № 16.

Hertzberg i Tymieniecki

Główna Reprezentacja Tow. Ubezpiecz. „Przezorność” w Warszawie i Tow. Ubezpiecz. „Jakor” w Moskwie.



GLYCEROPHOSPHATE GRANULE ROBIN

Glycerofosfat Ziarnisty ROBIN'A

Glycerofosfat wapnia i sody
STOSOWANY w SZPITALACH PARYSKICH
Wzmocniający system nerwowy.

Wskazany przeciw krzywicy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci, podczas karmienia i ciąży, i przeciwko neurastenii, przeciążeniu umysłowemu i t. p.
Przyjemny w smaku łączy się w małej ilości mleka lub wody.
Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.
Wstrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
Sprzedaż w aptekach i w większych składach aptecznych.

Najlepszy podarek Gwiazdkowy!

Najbardziej renomowany
Skład wszelkiego rodzaju płócienek
oraz gotowych **halek, fartuchów i kalesonów,**
BOGATO ZAOPATRZONY, poleca

A. ZACHERT, Łódź,

Mikołajewska № 83. 2396-4-2

MURIN, Płynna kultura bakterji zabijających szczyry, absolutnie nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt domowych. Środek racjonalny na tępienie

Szczurów i Myszy

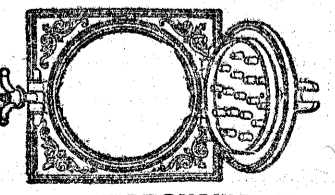
w domach, spiżarniach, składach, pakhausach i mieszkaniu

Instytut Chemiczno-Bakteryologiczny D-ra F. M. BLUMENTHALA

Zastępcy na Królestwo Polskie

S. Seydenman i S-ka

Warszawa, Moniuszki 6, telefon 3846.
Do nabycia we wszystkich większych składach apt. i aptekach.



Precz z belkami! Praktyczna nowość!

Fabryka hermetycznych drzwiczek do pieców podwójnie zamykających się na felc obtaczane **bez belek** patentowane za № 35082. Wszelkie przybory do pieców. — Ceny konkurencyjne. Cenniki na żądanie!

Mięzyński i Müller

WARSZAWA, Hoża 48, telefonu № 184-91.
Reprezentant na Łódź i okolice:
S. KOWALSKI, Łódź, Główna № 33. 2304-6

Dobrego i taniego WINA

kupić można tylko w składzie Win

F. ZERNA

Andrzeja № 11.

¼ wiadra, czyli 4 kwarty od rb. 1.25. Butelka od 35 k.
2393-4-1

Wyprzedaż gwiazdkowa!

Ażeby zmniejszyć obfity zapas zimowej garderoby, wyprzedaje się z ustępstwem

aż do 20%

Paltoty zimowe modne, z trwałego materiału — po rb. 15.25, przedtem rb. 20.—
Ubrania męzkie elegancki fason, dopasowane bez zarzutu od rb. 13.50.
Spodnie z trwałego kamgaru od rb. 4.50.
Ubrania uczniowskie we wszystkich wielkościach po niebawale niskich cenach
Ubrania dzieciinne — paltoty, kamizelki kolorowe, spodnie trykotowe dla uczniów i t. p. w wielkim wyborze.

NAJLEPSZA SPOSOBNOSĆ! KĄŻDE KUPNO JEST OSZCZĘDNOSCIA!

Specjalny magazyn garderoby męzkiej, uczniowskiej i dziecięcej.

R. Eichbaum & G. Schultz

97. Piotrkowska 97.

Elegancko i niedrogo robi Suknie i Kostiumy Stanisława.

Przejazd № 48 2 gie piętro m. 11. 1701

Lekcje języka polskiego

dla dzieci i osób dorosłych. (gramatyka, stylistyka, literatura)
Specjalne kursy dla cudzoziemców. Długa 83, I piętr. 2222

Mam honor zawiadomić Szan. Klientów, że mój

Magazyn Obuwia

zaopatrzone jest w gotowe obuwie z najlepszych materiałów i w najnowsze mody, a także przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. Ceny niskie.

Antoni Pruski

Łódź, Piotrkowska № 118. 2107

Udzielam lekcji dzieciom i starszym.

Ulica Składowa nr. 12 m. 3. 1778

CYRK A. D. DEVIGNÉ

w gmachu „APOLLO”
W sobotę 5 grudnia 1908 r.

2 Wielkie Dwa Przedstawienia 2

DZIEINNE o godz. 3 po poł., **WIECZOROWE** o godz. 8 ½ wiecz. Jak w popołudniowym tak i wieczorowym przedstawieniu przyjmą udział wszyscy Nowi Debiutanci.

Wspaniałe widowisko! Trzeci debiut znakomitego bruchomowcy **TRIO ARRIGONI**
Debiut wszechświatowej sławy królów powietrza, 2 panów i 1 dama i 14 innych atrakcyj.

W niedzielę 6 grudnia dwa przedstawienia. Debiut nowych artystów. 2419

Grobne ogłoszenia.

A! Pianino sprzedam. Piotrkowska № 69. Lombard. 5618-3-3

A! Potrzebny zaraz magazynier, pierwszeństwo nieżonaty. Kaucya do 1000 rb. Może mieć mieszkanie. Oferty „Magazynier” „Rozwój”. 5657-2-1

A. Gwiazdkowa sprzedaż lalek. Główna 40 m. 15. 5661-2-1

A. Dozorczyni chorych mieszka Widzewska 86-2. Tamże roboty kościelne, przyjmuję mówienia. 5637-8-2

Człowiek w średnim wieku, znający języki polski i rosyjski, mogący złożyć 800 rb. kaucyi, poszukuje posady inkasenta, ekspedynta lub agenta. Oferty w Administracji „Rozwoju” pod „Inkasent 800”. 5638-3-2

Do pracowni koider i bielizny potrzebne zaraz zdolne panny za dobrem wynagrodzeniem. — Piotrkowska 164 m. 2. 5601-6-4

Do wynajęcia od 1-go stycznia 1-2 słoneczne pokoje, front, wejście oddzielne. Cmentarna 1, m. 9. 5624-3-2

Dobra sposobność dla krawca lub prasowaczki, obeznanych z pralnią chemiczną i farbiarnią. Jest do odstąpienia w mieście fabrycznym filia pralni chemicznej i farbiarni. Na miejscu potrzeba tylko wykończyć, na warunkach dogodnych, egzystująca przeszło 10 lat. — Oferty pod № 7868 w Administracji „Rozwoju”. 5659-3-1

Forte pian w dobrym stanie do sprzedania za rb. 70. Główna № 40 m. 15. 5641

Kasyerka obeznana z handlem, mówiąca kilkoma obcymi językami, poszukuje zaraz zajęcia. Oferty składać w Administracji „Rozwoju” sub „Wanda”. 5637-2-2

Kawiarnia do sprzedania z dwoma bilardami i z całym urządzeniem, egzystująca lat 10. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 5636-3-2

Magiel do sprzedania. Ul. Grabowa 27. 5627-3-3

Miód na pierniki. Wólczańska № 139 m. 10. 5593-3-3

Miód nadszedł świeży lipcowy, funt 30 kop. Mikołajewska 40 wejście z oficyny I-sze piętro. 5656-1

Potrzebna gospodyni z kaucya 1000 rb. do gospodarstwa wiejskiego, folwark. Zgłoszenia: Hotel Polski № 16. 5640-2-2

Potrzebna jest kompletnie zdolna spódniczarka i zdolne pod-ręczne. Piotrkowska 23 m 8. 5632-3-3

Potrzebny czeladnik stolarski do mebli. Ulica Brzezińska № 51 mieszkania 25. 5553-2-1

Piwiarnię, kawiarnię sprzedam tanio byle zaraz. Wiadomość w „Rozwoju”. 5645-3-1

Przybłąkał się mężczyzna lat 21, na imię mu Edmund; twierdzi, iż został przywiezionym przez matkę do wojska. Ktoby cośkolwiek wiedział o osobie przybłąkanego, proszony jest o informację. Brzezińska № 18 m. 7, u Ludwika Rosińskiego. 5630-3-3

Przyjmę dwie panny na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem lub też bez. Cegielniana № 34 m. 3 I-sze wejście z podwórza. 5646-1

Pianino używane sprzedam albo wynajmę. Widzewska № 106 m. 4. 5649-2-1

Pianino piękne kryżowe z moderatorem sprzedam. Składowa 16 mieszkania 4, słoń frontowa na lewo. 5660-2-1

Przybłąkał się pies wyżej maści breznowej. Odebrać go można Ekspedycja towarowa st. Łódź-kaliska. 5650-1

Sklep kolonialny do sprzedania. Szkolna 32. 5651-6-1

Sklep kolonialny jest do sprzedania. St. Brzezińska № 70. 5658-3-1

Sklep z magłem do sprzedania z powodu wyjazdu. Ul. Zielenka № 46. 5625-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Kazimierzy Wacheckiej, wydany z fabryki Silberstejna. 5652-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefy Stramskiej, wydany z gminy Bruss. 5654-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Władysława Strózcza, wydany z fabryki Bennicha. 5655-1

Zagubiono kartę od paszportu wydaną z fabryki Wiuklera i Gortera na imię Sary Silberberg. 5648-1

Zaginął paszport na imię Józefa Harr, wydany z magistratu m. Zgierz. 5607-3-2

Zaginęła karta od paszportu na imię Jana Madiera, wydana z fabryki Scheiblera. 5644-3-2

Zaginęła karta od paszportu na imię Maryli Milczarek, wydana z fabr. Kindermana. 5628-3-3

Zaginął paszport na imię Jakóba Cederbauma, wydany z magistratu m. Łodzi. 5626-3-3

Zaginął paszport na imię Maryanny Kupsz, wydany z gm. Tkażew powiatu łączyckiego. 5620-3-3

Zaginął paszport na imię Wacława Marciaka, wydany z gm. Bujano. 5633-3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię Maryanny Tomalak, wydana z fabryki Freudenberg. 5606-3-3

Zaginął paszport na imię Zygmunta Klemczaka, wydany z gminy Lesmierz. 5610-3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię Władysławy Wodziskiej wydana z fabryki Larkensa. 5613-3-3

